



Horyzonty Polityki
2021, Vol. 12, N° 39



JOANNA WIECZOREK-ORLIKOWSKA

<http://orcid.org/0000-0001-9905-1243>

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
e-mail: joanna.wieczorek-orlikowska@ukw.edu.pl

DOI: 10.35765/HP.2014

Podmiot ludzki czy nieludzki? Nowe wymiary sprawstwa w obliczu rozwoju technonauki

Streszczenie

CEL NAUKOWY: Celem artykułu jest analiza pojęcia podmiotu i sprawstwa, wchodzących w skład współczesnej wiedzy politologicznej, pod kątem jego nowego definiowania oraz interpretacji przez pryzmat założeń i schematów analizy systemowej.

PROBLEM I METODY BADAWCZE: Procesy globalizacyjne doprowadziły do ogromnych przeobrażeń w świecie – człowiek nie jest już jedynym sprawcą zmian. Problem badawczy związany jest z próbą odejścia od antropocentrycznej perspektywy w naukach społecznych i rekonceptualizacją tradycyjnego pojmowania kategorii podmiotu i sprawstwa ze szczególnym uwzględnieniem teorii aktora-sieci. Zastosowano w tym celu metodę analizy i krytyki źródłowej oraz syntezę literatury naukowej.

PROCES WYWODU: W pierwszej kolejności skupiono uwagę na wzajemnych relacjach między technonauką a społeczeństwem, z uwzględnieniem wybranych rozwiązań technologicznych. Następnie analizie poddano ideę posthumanizmu oraz kwestię sprawstwa pozaludzkiego. Ostatnia część tekstu dotyczy nowych wymiarów podmiotowości i stanowi próbę redefinicji tradycyjnej siatki pojęciowej.

WYNIKI ANALIZY NAUKOWEJ: Elementy świata materialnego w istotnym stopniu kształtują rzeczywistość. Co za tym idzie, kategoria podmiotu sprawczego w politologii wymaga znaczącego przeformułowania, ponieważ

Sugerowane cytowanie: Wieczorek-Orlikowska, J. (2021). Podmiot ludzki czy nieludzki? Nowe wymiary sprawstwa w obliczu rozwoju technonauki. *Horyzonty Polityki*, 12(39), 105-126. DOI: 10.35765/HP.2014.

obejmuje czynnik ludzki i pozaludzki. Tradycyjne definicje przestają mieć odniesienie do procesów zachodzących w świecie.

WNIOSKI, INNOWACJE, REKOMENDACJE: Współczesne nauki społeczne, uwzględniając zmiany zachodzące w świecie, powinny zrezygnować z perspektywy antropocentrycznej na rzecz ujęć szerszych, obejmujących sprawczość czynników pozaludzkich. Podmiot sprawczy należy analizować jako relacyjny, a przede wszystkim hybrydyczny byt, który składa się nie tylko z człowieka, ale również z jego otoczenia. W dobie gwałtownego rozwoju technonauki i jej wpływu na każdy aspekt życia jest to wręcz konieczność.

SŁOWA KLUCZOWE:

podmiot, sprawczość, posthumanizm, technonauka, teoria aktora-sieci

Abstract

HUMAN OR INHUMAN ACTOR? NEW DIMENSIONS
OF AGENCY IN RELATION TO THE DEVELOPMENT
OF TECHNOSCIENCE

RESEARCH OBJECTIVE: The aim of the article is to analyse the notions of subject and agency, which are part of contemporary political science, in terms of their new definition and interpretation through the prism of assumptions and schemes of system analysis.

THE RESEARCH PROBLEM AND METHODS: Globalization processes have led to great transformations in the world – man is no longer the only cause of changes. The research problem is related to the departure from the anthropocentric perspective in social sciences and the reconceptualization of the traditional understanding of the subject and agency with particular emphasis on the actor-network theory. Analysis and critique methods and synthesis of scientific literature were used in the text.

THE PROCESS OF ARGUMENTATION: First attention was focused on the mutual relations between technoscience and society, taking into account selected technological solutions. Then the idea of posthumanism and the issue of non-human agency were analysed. The last part of the text concerns the new dimensions of subjectivity and is an attempt to redefine traditional concepts.

RESEARCH RESULTS: Elements of the material world significantly change reality. Consequently, the category of subject in political science requires reformulation as it includes the human and non-human factors. Traditional definitions are no longer relevant to the processes taking place in the world.

CONCLUSIONS, INNOVATIONS AND RECOMMENDATIONS:

Contemporary social sciences must take into account the changes taking place in the world, so it should abandon the anthropocentric perspective and focus on broader approaches, including the agency of non-human factors. The subject should be analysed as a relational and hybrid being that consists not only of man but also of his environment. In the age of technoscience and its influence on every aspect of life, it is a necessity.

KEYWORDS:

subject, agency, posthumanism, technoscience, actor-network theory

WPROWADZENIE

Człowiek nieustannie dąży do przekraczania własnych barier zarówno w aspekcie biologicznym, jak i intelektualnym. Niewątpliwie dzięki takim aspiracjom możliwy był na przestrzeni dziejów wszelki rozwój, który w dużej mierze opierał się na wytwarzaniu i udoskonalaniu narzędzi. Artefakty wykreowane przez człowieka współcześnie są już na tyle zaawansowane, że często działają niezależnie od niego i, co więcej, to one dokonują zmian rzeczywistości. Nie dziwią więc wcale liczne koncepcje oparte na determinizmie technicznym, w których jednostka stanowi jedynie bierny element w gęstej sieci zależności.

Marzenia o nieśmiertelności czy pokonaniu ograniczeń ciała i umysłu stały się przyczynkiem dla wielu motywów obecnych w kulturze masowej (np. „Terminator”, „RoboCop”, „Matrix”, „Incepcja”). O ile tego typu wizje stanowią nadal fantastykę naukową, to sprawczość przedmiotów w stosunku do człowieka zdecydowanie wzrasta. Czy oznacza to jego stopniowe uprzedmiotowienie? Pomimo szybkiego rozwoju technonauki nadal wyłącznie człowiek charakteryzuje się świadomością i intencjonalnością działań. Niewątpliwie jest więc ich sprawcą. Pytanie tylko – czy samodzielny?

Niniejszy artykuł stanowi próbę rekonceptualizacji tradycyjnego pojmowania kategorii podmiotu i sprawstwa w kierunku analizy systemowej, ze szczególnym uwzględnieniem teorii aktora-sieci¹.

¹ Choć w pierwotnej postaci odnosiła się ona przede wszystkim do procesów wytwarzania wiedzy, to dostrzegalne są inne zjawiska (również natury

W analizie zostały uwzględnione zarówno rozważania na poziomie ontologicznym i epistemologicznym, jak i odniesienie do aspektów praktycznych, w kontekście wybranych rozwiązań technologicznych.

Rzeczywistość dostarcza nam coraz większych udogodnień w codziennym życiu – urządzeń, które wyręczają nas w wielu czynnościach, narzędzi, które zwiększają nasze zdolności analityczne, ale także czasami podejmują za nas decyzje. Stopniowo i w znacznej mierze nieświadomie stajemy się niewolnikami przedmiotów, które sami wytworzyliśmy. W dobie globalizacji nikt już raczej nie neguje faktu oddziaływań świata materialnego na człowieka, stąd zdziwienie budzi dość powszechny w naukach społecznych antropocentryzm w wyjaśnianiu zjawisk. W obliczu gwałtownego rozwoju naukowo-technicznego koniecznością wydaje się jego zrewidowanie, dzięki czemu powstaną nowe możliwości eksplanacji procesów zachodzących w świecie. A to już cel wart realizacji.

SPOŁECZEŃSTWO I TECHNONAUKA – WZAJEMNE ODDZIAŁYWANIE?

Poczynając od czasów rewolucji przemysłowej, problem relacji pomiędzy społeczeństwem a techniką poruszany był przez wielu myślicieli – postępujące zmiany w obrębie pracy i idące za nimi transformacje społeczno-polityczne niewątpliwie wpłynęły znacząco na życie człowieka. Współcześnie te związki są silniejsze niż kiedykolwiek. Niezależnie od tego, czy przyjmujemy stanowisko determinizmu technologicznego, czy jednak nadrzędności ludzi w tym zakresie, musimy zgodnie przyznać, że technonauka stanowi jedną z najważniejszych sfer naszej codzienności, z którą żyjemy w sposób wręcz symbiotyczny. Tym bardziej, że wizja rodem z filmów science fiction, w której człowiek połączy się z maszyną, powoli staje się rzeczywistością. Czy oznacza to koniec pewnej epoki dla ludzkości?

politycznej), które za pomocą tego ujęcia można z powodzeniem analizować. Zamysłem niniejszego artykułu jest wykorzystanie możliwości eksplanacyjnych teorii aktora-sieci do wyjaśnienia kategorii sprawstwa pozaludzkiego i hybrydycznej natury rzeczywistości.

Gdy jednak technika wkroczyła we wszystkie, nie wyłączając ludzkich, problemy życia, przestała być w stosunku do człowieka czynnikiem zewnętrznym, stała się częścią jego osobowości (Ellul, 1974, s. 200).

– te słowa znanego socjologa, Jacquesa Ellula, bardzo trafnie określają relacje pomiędzy ludźmi a techniką. Obecność artefaktów technicznych w naszym życiu zauważalna jest niemal w każdym aspekcie – staliśmy się od nich wręcz uzależnieni. Dzięki licznym urządzeniom możemy zapisywać wiedzę, poszerzać możliwości naszych zmysłów czy zwiększać umiejętności intelektualne. Niewątpliwie poprzez tego typu udogodnienia inaczej postrzegamy rzeczywistość, inaczej ją poznajemy, a nawet inaczej myślimy. Technologie wpłynęły na nas również biologicznie; pomijając kwestię chorób cywilizacyjnych czy wszczepianych ludziom urządzeń (np. rozrusznik serca), dokonują one przeobrażeń ewolucyjnych w naszym ciele (np. zauważalne zmiany dotyczące kciuka), ale także wpływają na pracę mózgu. Ellul poszedł jednak w swoich rozważaniach o krok dalej, twierdząc że technika stała się bytem niezależnym od człowieka i dominującym w świecie. Jednostce pozostała co najwyżej możliwość podporządkowania się i biernego uczestnictwa w procesie rozwoju (jako czynnik żywiołowy, a przez to wręcz niepożądany) (Falborska, 1986, s. 175).

Radykalizm badacza, będący przykładem determinizmu technicznego, może budzić wątpliwości, a nawet sprzeciw (co zresztą w dyskusji akademickiej miało niejednokrotnie miejsce). Akcentował on przecież w zakresie użytkowania urządzeń nieintencjonalne skutki intencjonalnych działań człowieka – w praktyce trudno więc przypisywać technice pełną niezależność. Trzeba jednak zgodzić się ze stwierdzeniem, że jednostka ludzka nie jest całkowicie wolnym podmiotem i sprawcą wszelkich zmian – mimo że jest kreatorem urządzeń, to sama również podlega ich oddziaływaniom. Tym bardziej, że w swym jestestwie zaczyna przekraczać granicę między tym, co ludzkie i pozaludzkie. Te dwa czynniki stają się powoli nierozłącznymi elementami jednej całości.

W 1996 roku, gdy na świat przyszła pierwsza sklonowana owca (Dolly), rozgorzała dyskusja na temat granic ingerencji w sferę ludzkiego życia. Wydawało się niemal oczywiste, że udany eksperyment będzie w przyszłości prowadził do podobnych badań na podstawie genotypu ludzi. Choć w większości państw świata klonowanie ludzi

jest zabronione przez przepisy prawa, to już badania w tym zakresie nad tkankami ludzkimi i embrionami w celach medycznych są dozwolone. Warto w tym miejscu wspomnieć chociażby o rozwijającej się od kilku lat metodzie edycji genów CRISPR/Cas9, zgodnie z którą można usuwać wadliwe fragmenty DNA i wstawiać prawidłowe. W 2018 roku zastosowano ją w praktyce na terenie Chin – na świat przyszły genetycznie zmodyfikowane bliźniaczki, którym usunięto z genotypu fragment odpowiedzialny za zarażenie wirusem HIV (Romanowska, 2019, s. 118). Mimo potępienia ze strony międzynarodowego środowiska naukowego i zapowiadanych obostrzeń prawa, tego typu eksperymenty są ciągle przeprowadzane, a ich deklarowanym celem ma być wyeliminowanie wad i czynników chorobotwórczych na poziomie zarodka. Czy jednak mamy prawo programować kolejne pokolenia, aby nie posiadały żadnych fizycznych braków?

Pod koniec XX wieku Andy Clark i David Chalmers opublikowali słynny artykuł pt. *The extended mind (Umysł rozszerzony)*, w którym stwierdzili, że ludzki umysł wciela rozmaite narzędzia w reprezentację swojego ciała – takie inkorporowane fragmenty otoczenia stają się więc jego przedłużeniem (Clark&Chalmers, 1998). Dzięki przedmiotom człowiek jest w stanie zwiększyć swoje możliwości poznawcze i ruchowe, ale także zniwelować niedoskonałości organizmu (przykładami rozszerzania umysłu na świat będzie więc laska dla osoby niewidomej, samochód dla pieszego czy rozrusznik serca jako panaceum na choroby układu krwionośnego) (Hall, 1987, s. 73). Możliwości stworzenia hybrydy między człowiekiem a maszyną, której transhumaniści poświęcają wiele uwagi, tak naprawdę zostały już wprowadzone w życie, a umożliwiła to m.in. medycyna (wszczepianie rozmaitych urządzeń w ciało jest stosowane w praktyce od wielu lat). Entuzjaści ludzkiego cyborga idą jednak o krok dalej – marzenia o uwolnieniu się od ograniczeń biologicznych, osiągnięciu nieśmiertelności czy możliwości przenoszenia umysłu do maszyny stają się udziałem coraz większej liczby osób. Czy jednak oznaczałoby to wyzwolenie? A może raczej całkowite uprzedmiotowienie człowieka przez technologię?

Podchodząc do tego zagadnienia nieco dogłębniej trzeba uznać, że technologie poszerzające możliwości mózgu istnieją już od tysięcy lat. Niewątpliwie jedną z pierwszych i najważniejszych było pismo, dzięki któremu można eksternalizować wiedzę do otoczenia

i gromadzić ją w przedmiotach. W pewnym sensie ludzie od dawna są już cyborgami, ponieważ funkcjonują w ogromnej mierze dzięki technologiom i poszerzają dzięki nim swoją inteligencję. Zwolennicy cyborgizacji dążą jednak do czegoś więcej – stopienia ludzkiego ciała i umysłu z technologią, aby zwiększyć swoją siłę, wydłużyć życie, ale przede wszystkim poszerzyć możliwości mózgu. I choć jest to nadal odległa perspektywa, to nie należy jej bagatelizować. Ten proces zaczął się już dawno. Dla przykładu, szacuje się, że już kilka tysięcy Szwedów ma wszczepione w ciało chipy RFID, w których można zaprogramować karty kredytowe, bilety, przepustki firmowe. Warto wspomnieć także, że jeszcze niedawno można było sobie wszczepić w skórę klatki piersiowej kompas North Sense, który wibracjami wskazywał północ (na ten moment wycofany ze sprzedaży) (*Nowe zmysły*, 2019, s. 25). Podobnych rozwiązań technologicznych nie brakuje i możemy się spodziewać ich rozwoju w przyszłości.

Trzeba więc odpowiedzieć sobie na pytanie – determinizm technologiczny czy wzajemne oddziaływanie? Co lepiej opisuje relacje między techniką a społeczeństwem? Niewątpliwie różne sfery ludzkiego życia zostały sprzęgnięte z dokonaniem technonauki. Liczne usprawnienia codziennych czynności, a także większe możliwości wytwórcze i poznawcze zawdzięczamy w znacznej mierze obecności urządzeń. Już na etapie konstrukcji umieszczamy w nich wartości, preferencje i normy społeczne, które ukierunkowują ludzkie działania i narzucają na nie ograniczenia. Dodatkowo, każdy artefakt techniczny nieustannie podlega negocjacom społecznym ze strony wszystkich zainteresowanych nim grup (Winner, 1986, s. 28). Nigdy nie przyjmuje więc ostatecznego kształtu. Czynniki społeczne i technologiczne przenikają się nieustannie i trudno o jednoznaczne wskazanie, które z nich są nadrzędne. Zgodnie z propozycją Bruna Latoura należałoby raczej postrzegać je w kategorii sieci – hybrydycznej formy obejmującej nieskończenie wiele elementów, w której nie ma ścisłego centrum. Tradycyjne, humanistyczne koncepcje dotyczące pozycji jednostki w świecie tracą tutaj na znaczeniu. Jaka więc będzie rola człowieka w przyszłości zdominowanej przez rozwój naukowo-techniczny? Czy zostanie wyzwolony przez technikę, zgodnie z przewidywaniami Karola Marksa?

POSTHUMANIZM – KONIEC CZŁOWIEKA?

Nasilenie procesów globalizacji oprócz oczywistych korzyści niesie ze sobą liczne zagrożenia – część z nich wiąże się niewątpliwie z rozwojem technologicznym. Przekraczanie kolejnych barier, postępująca uniwersalizacja rozwiązań naukowo-technicznych i coraz większa autonomia urzędów, bez jakiegokolwiek kontroli tych zjawisk, stały się przyczyną narastającego ryzyka i poczucia niepewności co do pozycji człowieka w świecie. Dokonania takich dziedzin, jak nanotechnologia, biotechnologia, inżynieria genetyczna, eugenika, nauki informatyczne i medyczne czy wreszcie rozwój badań nad sztuczną inteligencją stały się przyczynkiem do dyskusji nad dopuszczalnymi granicami ingerencji w naturę człowieczeństwa (Kiepas, 2017, s. 227). Nic więc dziwnego, że wieszczono pojawienie się postczłowieka, będącego efektem transgresji pomiędzy aspektem biologicznym i technicznym, pozbawionym dotychczasowych ograniczeń.

W 1976 roku Ihab Hassan podczas jednego z wykładów na Uniwersytecie Wisconsin w Milwaukee stwierdził, że humanizm w swojej dotychczasowej formie się kończy, ponieważ zmienia się człowiek i istota człowieczeństwa. Badacz podkreślał, że

ludzka forma – zawierająca ludzkie pożądanja i wszystkie jego zewnętrzne reprezentacje – może ulegać radykalnym zmianom i dlatego musi być poddana rewizji. [...] pięćset lat humanizmu może zmierzać do końca, dlatego, że humanizm przekształca się w coś, co bezradnie musimy nazwać posthumanizmem (Hassan, 1977, s. 843).

Poczynając od czasów renesansu to człowiek był podstawowym punktem odniesienia, na którym skupiano większość uwagi i poprzez którego dokonywano analizy zjawisk. Posthumanizm postuluje odejście od tej perspektywy na rzecz ujęcia bardziej komplementarnego, obejmującego również czynniki pozaludzkie. Często spotyka się jednak z niezrozumieniem, co wynika przede wszystkim z zawężenia pojęć.

Nurt ten często rozumiany jest mianowicie przez wielu badaczy jako stan, w którym pokonane zostają naturalne ograniczenia ludzkie poprzez doskonalenie gatunku. W jej wyniku powstaje postczłowiek charakteryzujący się ogromnymi możliwościami fizycznymi, intelektualnymi i psychologicznymi, zdolny do samoprogramowania

(Krzysztofek, 1999, s. 19). Bardziej będzie więc przypominał system komputerowy niż istotę ściśle biologiczną. Definiowane w ten sposób zjawiska odpowiadają jednak raczej transhumanizmowi, odwołującemu się do denaturalizacji ciała ludzkiego poprzez zintegrowanie z technologią. Choć są to pojęcia pokrewne i w znacznej mierze powiązane, to jednak nietożsame.

Podstawowym założeniem posthumanizmu jest zmiana postrzegania człowieka i jego miejsca w świecie – zauważalne jest wyraźne przejście od antropocentrycznego wyjaśniania wszelkich zjawisk do analizy sieciowej, w której zarówno ludzie, jak i inne istoty żywe, maszyny, obiekty przyrodnicze czy materialne stanowią synergiczną całość. Posthumanizm nie oznacza więc kresu człowieka jako takiego, a raczej jego sprzężenie z innymi elementami rzeczywistości. Sprawczość w posthumanizmie przypisywana jest często czynnikom pozaludzkim (ang. *non-human agency*), które należy rozumieć jako sieci powiązań między elementami materialnymi, technicznymi, społecznymi czy normatywnymi (Bińczyk, 2012, s. 62).

W omawiany nurt wpisał się zdecydowanie Andrew Pickering, który zaproponował zasadę symetrii zgeneralizowanej, stawiającej wyraźną granicę pomiędzy wyjaśnianiem zjawisk poprzez czynniki społeczne i uwarunkowania pozaludzkie. Nie oznacza to jednak całkowitej symetrii, ponieważ wyłącznie ludzi charakteryzuje intencjonalność. Pickering zwraca raczej uwagę, że zamierzenia i działania jednostki są zawsze ograniczone zewnętrznymi w stosunku do niej zasobami. Aktorzy ludzcy są więc związani ściśle z tym, co pozaludzkie – relacje te charakteryzuje nieustanne wzajemne oddziaływanie (Bińczyk, 2012, s. 111). Sfera materialna, *stricte* fizyczna zyskuje w tym ujęciu ważną rolę w procesach przeobrażeń świata.

Ogromne znaczenie czynnikom pozaludzkim przypisuje również B. Latour, który proponuje w swoich rozważaniach odejście od tradycyjnych, „przesocjologizowanych” koncepcji społeczeństwa na rzecz analizy powiązań ludzi, artefaktów, systemów technologicznych i przyrody. Badacz wyraźnie podkreśla znaczenie ignorowanych dotychczas czynników pozaludzkich i stawia je na równi ze sprawstwem człowieka (Bińczyk, 2012, s. 261). Niewątpliwie ogromny wpływ rozwoju naukowo-technologicznego na współczesne społeczeństwo globalne sprawia, że jest to perspektywa ważna i potrzebna w naukach społecznych do poszerzenia zakresu badań.

Marginalizowane dotychczas przeobrażenia nie tylko świata społecznego, ale także samego człowieka (również w sferze biologicznej) stają się bowiem jednym z najważniejszych czynników determinujących rzeczywistość.

Ciekawym rozwiązaniem teoretycznym zaproponowanym przez B. Latoura jest koncepcja aktora-sieci, czyli bytu zdolnego do działania, którego natura ma charakter hybrydyczny (Latour, 2011, s. 74). Może nim zostać właściwie wszystko – ludzie, urzędnicy czy instytucje. Obiekty technologiczne zaliczane zwyczajowo do sfery materialnej, a więc biernej, poddawanej oddziaływaniu, mają faktyczny wpływ na rozwiązania polityczne, efekty społeczne, ale również współtworzą w znacznym stopniu ludzką moralność (np. progi zwalniające na drogach jako rozwiązanie techniczne wartościujące kategorię bezpieczeństwa społecznego) (Bińczyk, 2012, s. 261). Generują przy tym ryzyko, które coraz częściej jest przedmiotem polityk publicznych państw, w efekcie których powstały liczne na całym świecie instytucje oceny technologii (Stankiewicz, 2015, s. 36).

Aktualne ustalenia z gruntu nauk kognitywnych potwierdzają, że dotychczasowe ujęcia procesów myślowych człowieka, aktów poznawczych jego mózgu, są zdecydowanie zawężone i wymagają doprecyzowania. Należy tu zaznaczyć przede wszystkim nurt enaktywizmu, w którym proces poznania jest ucieleśniony i usytuowany w szerszym kontekście. Nie jest to więc wyłącznie operacja mentalna, ale raczej dynamiczna całość obejmująca mózg, ciało i świat. Umysł wymaga obecności ciała, ale także zakorzenienia go w środowisku – a więc kontekście biologicznym, kulturowym, społecznym czy materialnym. Co więcej, nie jesteśmy w stanie wyznaczyć wyraźnej granicy między człowiekiem a narzędziem, co wynika z ogromnej sieci połączeń (przykładem może być chociażby język, który niewątpliwie stanowi wynalazek/instrument, ale jest też ekwiwalentem wnętrza ludzkiego umysłu). Wszelkie działanie polega więc na zsynchronizowaniu podmiotu i sieci przedmiotów, które wspólnie partycypują w aktach poznania (Bińczyk, 2012, s. 125-129).

Oddziaływań sfery materialnej nie można więc zredukować do ludzkiego działania – sfery te wzajemnie się rekonfigurują. Ich efektem są hybrydy, które scalają w sobie obydwaj czynniki (Bińczyk, 2012, s. 112). Nie chodzi tu jednak o futurystycznie pojmowanego człowieka połączonego ze sztuczną inteligencją w jeden biotechnologiczny

organizm, a raczej o ścisłą sieć współzależności, w której czynnik ludzki stanowi jeden z wielu elementów składowych. Zwolennicy tradycyjnego humanizmu często zapominają, że człowiek zawsze był pewnego rodzaju hybrydą natury z kulturą, formą płynną i nieskończoną, ponieważ nieustannie przekracza własne granice i się zmienia. I to nie tylko w wyniku własnych, immanentnych funkcji, ale przede wszystkim w wyniku oddziaływań otoczenia materialnego.

W dobie gwałtownego rozwoju technonauki, konstytuowania się nowej rzeczywistości w mediach (zwłaszcza cyfrowych) i przeobrażeń kulturowych przed człowiekiem stoi ogromne wyzwanie – musi on zdefiniować na nowo swoją pozycję w świecie. Zapośredniczenie przez ekrany, monitory i wyświetlacze sprawia, że coraz większa część naszego życia przenosi się do rzeczywistości wirtualnej. Problem w tym, że jest to rzeczywistość zupełnie inna, w sporej mierze wykreowana i totalizująca. Jednostka staje się w niej innym, nowym bytem, który można określić mianem postczłowieka (Zawojski, 2017, s. 74). Czy oznacza to kres człowieczeństwa? Absolutnie nie – raczej jego ewolucję w odniesieniu do technologii.

NOWY WYMIAR PODMIOTOWOŚCI?

Przez wiele stuleci człowiek postrzegany był jako istota nadrzędna i uprzywilejowana w świecie, zdolna do jego przekształcania. Na przestrzeni wieków ta perspektywa się zmieniała, natomiast cały czas pozostawała osadzona w antropocentryzmie. Kolejne odkrycia naukowe i teorie obnażały jednak coraz bardziej nieadekwatność takiego podejścia do rzeczywistości.

Pierwszą ranę zadali Kopernik i Galileusz, udowadniając, że Ziemia – a wraz z nią i człowiek – nie jest w centrum wszechświata. Drugi cios należał do Darwina, który twierdził, że nie jesteśmy celem ewolucji i pochodzimy od innych zwierząt. Trzeci cios Freud przypisywał sobie, gdyż zważywszy na rolę nieświadomości, nie możemy twierdzić, że kierujemy się w naszych działaniach wyłącznie rozumem. Donna Haraway [...] dodaje jeszcze jeden – czwarty i najbardziej współczesny – cios zadający ranę o charakterze informatycznym lub cyborgicznym (Bakke, 2012, s. 41).

Ludzie nigdy nie byli w pełni autonomiczni – potrzebne były jednak takie koncepcje jak „śmierć człowieka” (M. Foucault), czy „kres człowieka” (J. Derrida), żebyśmy to wreszcie zrozumieli (Knapik, 2018, s. 18).

W tradycyjnej perspektywie humanistycznej sprawczość przypisuje się człowiekowi, który jako jedyny byt charakteryzuje się świadomością i racjonalnością. Współcześnie jednak wraz z postępującym rozwojem technologicznym coraz częściej możliwość dokonywania przeobrażeń w świecie przyznaje się przedmiotom, narzędziom, co wskazuje na nowy rodzaj sprawczości – pozaludzkiej. Trzeba zadać sobie pytanie – czy maszyny redukują nasze zdolności sprawcze? A może właśnie umożliwiają nam wejście na wyższy poziom intelektualny?

W wyniku postępującej wirtualizacji świata racjonalność (jako jeden z najważniejszych atrybutów podmiotowości) również się zmienia – człowiek współczesny dzięki rozwojowi technonauki został wyposażony w ogromne możliwości przekształcania świata, ale stał się też jednocześnie bezradny wobec wszechobecnego ryzyka i niepewności. Według Andrzeja Kiepasza podmiot polityki musi wziąć odpowiedzialność za skutki nieintencjonalne i uboczne rozwoju techniki, zwłaszcza w kontekście aksjologicznym – przy podejmowaniu decyzji władczych konieczne jest więc podnoszenie kwestii moralnych. Racjonalność w tym rozumieniu to nie tylko wykorzystywanie swojej siły i rozumienie słabości, ale także uwzględnianie wartościowania w każdym działaniu. Należy podkreślić, że według tego badacza podmioty działania mają charakter zbiorowy (instytucjonalny, korporacyjny), a nie jednostkowy – są podporządkowane logice organizacji. I tu rodzi się problem – kto ma ponosić odpowiedzialność za przyjmowane rozwiązania? Do tej pory przypisywano ją podmiotom indywidualnym, ale przecież zmieniła się natura ludzkiego działania. Wielość i różnorodność podmiotów² wskazuje raczej na kategorię współodpowiedzialności, w której „wszyscy odpowiadają za wszystko”, a to wymaga odpowiednio zorganizowanej komunikacji i przełamywania napięć (Kiepas, 2020, s. 167).

2 Takich jak chociażby przedsiębiorstwa, różne organizacje, organy władzy i administracji, jak i użytkownicy indywidualni (klienci, nabywcy, konsumenci, obywatele).

Zjawisko sieciowości doprowadziło do ogromnych zmian w kwestii sprawowania władzy – decydujący wpływ na kształtowanie rzeczywistości mają nie państwa narodowe, lecz korporacje, firmy czy organizacje ponadnarodowe. Racjonalne podejmowanie decyzji w dobie wirtualizacji i naporu informacyjnego napotyka na poważne problemy i może skutkować raczej przypadkowością, a nie optymalnością dokonywanych wyborów. Rządzenie wielkimi zbiorowościami ludzkimi w świecie hybrydycznym (łączącym realność i wirtualność) wymaga nowych interpretacji – stare narzędzia władzy łączą się bowiem z nowymi, infokomunikacyjnymi. Na naszych oczach dochodzi do utechnicznienia polityki i władzy, w której pojawiają się zupełnie nowe konflikty, wartości, ale i inne rodzaje przywództwa, niezależne od tradycyjnie pojmowanego państwa (Zacher, 2013, s. 123-125). Dopóki badacze w ramach nauk społecznych nie uwzględnią w swoich analizach „tego zwrotu ku materialności”, dopóty nie będzie możliwe radzenie sobie z nowymi wyzwaniami globalizacyjnymi.

Niewątpliwie zmienia się zakres podmiotowości – ci badacze, którzy przypisują ją nadal wyłącznie człowiekowi, nie zauważają (bądź nie chcą zauważyć), jak wiele się w tej materii zmieniło. Oddaliśmy część naszych funkcji poznawczych i analitycznych maszynom, i proces ten niewątpliwie będzie postępował na naszą niekorzyść. Wraz z nimi straciliśmy całkowitą kontrolę nad technonauką – co więcej, to my stajemy się sterowni z zewnątrz. Artefaktom technicznym trzeba więc przypisać przynajmniej współsprawczość (Krzysztofek, 2015, s. 194).

Na kształtowanie się podmiotowości człowieka wpływają przemiany społeczne i kulturowe związane z rozwojem przemysłu 4.0, którego podstawą jest „zastosowanie technologii informacyjnych oraz inteligentnych technik”. Chodzi tu przede wszystkim o takie środki, jak: chmura obliczeniowa, *big data*, poszerzona rzeczywistość, symulacje wirtualne, internet rzeczy³, drukarki 3D, czy wreszcie sztuczna inteligencja i robotyzacja. Dzięki zastosowaniu tych narzędzi wszystkie obszary działania organizacji funkcjonują

3 Przez internet rzeczy należy rozumieć sieć połączonych ze sobą przedmiotów (przede wszystkim urządzeń), które mogą przetwarzać i przesyłać dane między sobą.

w powiązaniu, tworząc niepodzielną całość i zapewniając optymalizację. Człowiek, który dzięki technice miał się uniezależnić od natury, w wyniku tych procesów został w nią z powrotem włączony – jego wolność została więc ograniczona. Z ideą tą łączy się pojęcie społeczeństwa 5.0, w ramach którego akcentuje się takie zmiany, jak: eliminacja ludzi z procesu pracy, pojawianie się nowych zawodów, ale także ograniczenie sprawczości człowieka na rzecz maszyn czy przekształcenie społeczeństwa⁴, które ma zaufanie do techniki, ale nie jest w stanie jej w pełni kontrolować. W efekcie działania i decyzje człowieka stają się od niej uzależnione – to technika wyznacza naszą podmiotowość, ponieważ konstruuje świat (w dużej mierze poprzez media), w którym żyjemy. Delegując do niej swoje kompetencje, podporządkowujemy się – stajemy się istotami antykwarycznymi, przestarzałymi. Jedyne, co pozostaje naszą wyłączną domeną, to emocje. Pytanie, czy maszyny będą w stanie w przyszłości skutecznie posługiwać się racjonalnością z wyłączeniem tego elementu? (Kiepas, 2020, s. 157-160, 163-171).

Współcześnie ogromne zasoby wiedzy umiejscowione są w urządzeniach, dlatego wszelkie zjawiska społeczne należy analizować z uwzględnieniem sieci obejmujących ludzi, przedmioty, instytucje czy idee. Koniecznością wręcz jest uznanie równoważności pomiędzy człowiekiem a materią, ponieważ wzajemnie oddziaływanie między nimi stanowi jeden z najważniejszych czynników rozwojowych świata. To właśnie dzięki narzędziom człowiek jest w stanie zmieniać świat – historię ludzkości można odczytywać poprzez ich wytwarzanie i ulepszanie. Każdy kolejny wynalazek poszerzał możliwości jednostki, pozwalał wkroczyć jej na wyższy poziom intelektualny. Dotarliśmy do momentu dziejowego, w którym to czynnik ludzki jest bardziej zawodny niż technologie, jest mniej wiarygodny niż urządzenia (Krzysztofek, 2015, s. 196-197). Właśnie dlatego jego udział w procesach naukowo-technicznych staje się coraz bardziej ograniczony.

Sprawstwo czynników pozaludzkich można zaobserwować chociażby poprzez funkcjonowanie algorytmów w internecie – wykorzystując analizę naszych wyszukiwań podsuwają nam odpowiednie treści, sugerują decyzje konsumenckie, ułatwiają codzienne czynności,

4 W tym kontekście często mówi się wręcz o „cyfrowym humanizmie”, czy „humanizmie plus”.

kreują rzeczywistość wirtualną. Ich wpływ na ludzi jest niezaprzeczalny. Z pewnością człowiek nie jest tak autonomiczny w stosunku do technologii, jak by tego chciał. Media cyfrowe to miejsce, w którym zaciera się granica między umysłem i ciałem, pomiędzy naturą a techniką, pomiędzy istotami żywymi a materią – ważne się tylko niezliczone spoiwa. Technologie mieszają się więc z polityką, gospodarką, prawem czy moralnością – nie są to byty czyste, lecz heterogeniczne sieci, hybrydy, które obejmują ludzi (Kil, 2012, s. 370-371).

Coraz silniejsze relacje współzależności człowieka z otoczeniem prowadzą do istotnych zmian na poziomie poznawczym i egzystencjalnym. Ontologicznie można określić je mianem „ciągłego bycia w przestrzeniach” – jednostka i otoczenie kształtują się nawzajem i stają przez to nierozłączną całością (Jelewska, 2013, s. 234-235). Największym paradoksem jest fakt, że człowiek niewątpliwie zwiększył swoją sprawczość dzięki technologiom, a jednocześnie coraz częściej jest przez nie w tym zakresie zastępowany (urządzenia stanowią substytut ludzkiego mózgu w zakresie gromadzenia, przetwarzania i agregacji danych). Sam poddał się wpływowi narzędzi, które stworzył, i jest od nich coraz bardziej uzależniony. Trzeba się więc zgodzić ze stwierdzeniem, że „wraz z «mocą» człowieka ujawnia się często jego «niemoc», co charakteryzuje *conditio humana* we współczesnej kulturze” (Kiepas, 2017, s. 218).

Znany polski socjolog Marek Krajewski twierdzi wręcz, że to właśnie rzeczy mają zdolność do czynienia nas ludźmi i umożliwiają nam sprawowanie władzy.

Opozycja podmiot–przedmiot musi ulec więc osłabieniu, ponieważ człowiek jest podmiotem (a więc jest zdolny do działania) dzięki przedmiotom, a nasza podmiotowość bardzo często jest możliwa dzięki „przekazaniu” przedmiotom naszej zdolności działania (Krajewski, 2013, s. 28).

Stosunki te mają charakter względnie symetryczny – człowiek wytwarza przedmioty, ale sam jest również przez nie wytwarzany (ponieważ podtrzymują ład społeczno-kulturowy). Zdolność do działania posiadają więc raczej sieci łączące ludzi i przedmioty.

Postępujące procesy globalizacyjne, rozwój technonauki i ogromna dynamika zdarzeń wyraźnie pokazują, że jakiegokolwiek sądy o naturze danego bytu nie mają sensu, ponieważ wszystko podlega

zmienności. Typową dla esencjalizmu dychotomię na podmiot-przedmiot należy więc odrzucić.

Nawet, jeśli człowiek jest inicjatorem działania, to wykonując pierwszy ruch, sam staje się nową, rozdystrybuowaną serią praktyk, które mogą zostać zsumowane jako podmiot tylko pod warunkiem uwzględnienia mediującej roli wszystkich zmobilizowanych aktantów (Kowalczyk, 2010, s. 126).

Podmiot to nie tylko człowiek – to kategoria zbiorowa, która obejmuje wiele elementów o różnorodnym charakterze. A jednostka ludzka jest tylko jednym z nich. Uwzględniając tę wielość bytów możemy dojść do konstatacji, że:

podmiot = czynnik ludzki + czynnik pozaludzki

Razem tworzą sieć – sprawcę wszelkich zmian w świecie, ulegając przy tym ciągłym przeobrażeniom. Nie znaczy to jednak, że wszystkie byty (człowiek i materia) są jednakowe i tożsame w swoim zaangażowaniu. Nacisk kładzie się raczej na ich wzajemne relacje, które można określić jako nieustanną próbę sił. Rezultatów tej współpracy nie da się rozdzielić i sprowadzić do poszczególnych sprawców – można je analizować jedynie holistycznie. Co więcej, każda zmiana konfiguracji tych połączeń będzie skutkowałą transformacjami podmiotu – kontekst jest jego nieodłączną częścią, bez niego podmiot nie istnieje.

Czynnik pozaludzki należy rozumieć tutaj jako wszelkie obiekty materialne, które zostały stworzone przez człowieka i znajdują się w ścisłej z nim relacji, a przez to wpływają na jego działania. Człowiek przekazał przedmiotom wiele funkcji badawczych, poznawczych i analitycznych, które wcześniej były przynależne tylko jemu. „Skoro sprawczość jest działaniem, to przedmioty (maszyny, narzędzia) działają, nawet jeśli same w to działanie się nie wprawiają” (Krzysztofek, 2016, s. 332). W kontekście sfery politycznej jest to szczególnie ważne – to właśnie w „rzeczach” zapisany jest ład społeczny i przez nie jest stabilizowany. Człowiek i otaczające go obiekty (zwłaszcza techniczne) nawzajem się konfigurują, będąc współsprawcami wszelkich zmian. Analiza kluczowych kategorii pojęciowych z siatki politologicznej wymaga więc uwzględnienia tego materialnego tła, tym bardziej, że jest ono źródłem wielu wyzwań i zagrożeń.

Esencjalistyczne podejście do kategorii podmiotu i przedmiotu nie ma odniesienia do rzeczywistości, ponieważ nie są one ukształtowane w trwały sposób. B. Latour zaleca odrzucenie tego rozróżnienia, ponieważ podmiot jest pewną serią praktyk, złożoną z oddziaływań różnych bytów. Człowiek może być inicjatorem działania, ale o jego ostatecznym kształcie decyduje wiele sił o charakterze ludzkim i pozaludzkim. Podmiot jest więc w tym ujęciu bytem zdolnym do wywierania wpływu, charakteryzującym się zmiennością i relacyjnością. Wytwarza się on nieustannie na nowo, podlega ciągłej zmienności i negocjacom pomiędzy człowiekiem i materią (Kowalczyk, 2010, s. 126-127). Można go analizować w kategorii procesu (bo ciągle się dzieje), podlegającego ogromnej dynamice zmian.

Podmiot inkorporuje fragmenty swojego otoczenia, użytkuje je jako reprezentację ciała i umysłu. Należy tu jednak pamiętać, że instrumenty te nie są elementami biernymi, poddającymi się oddziaływaniu człowieka, ponieważ aktywnie przekształcają rzeczywistość i zmieniają nasze sposoby postrzegania. Takie artefakty techniczne, jak na przykład mikroskop czy teleskop, znacząco zwiększyły nasze zdolności poznawcze. Tak naprawdę cały rozwój ludzkości możliwy był dzięki technicznym możliwościom gromadzenia wiedzy, eksternalizowania jej z mózgu do otoczenia⁵ (Bińczyk, 2012, s. 130-131). Trzeba się zgodzić z Peterem Gärdenforsem, że „myślimy za pomocą znaków drogowych, kalendarzy czy podręcznych kalkulatorów. [...] Świadomość przecieka na zewnątrz” (Gärdenfors, 2010, s. 33). Tak jak człowiek nie jest więc wyposażony w gotowe struktury poznawcze, i wykształca je stopniowo w trakcie interakcji ze środowiskiem, tak nie jest również sam w sobie podmiotem (w rozumieniu antropologicznym), lecz staje się nim w wyniku współdziałania z czynnikami pozaludzkimi. Dopiero łącznie uzyskują oni podmiotowość.

W artefaktach technicznych czy rozwiązaniach instytucjonalnych umiejscowione są wartości ich twórcy. Konstrukcja pasów w samochodzie czy progów zwalniających na drodze wskazuje na przykład wyraźnie na kategorię bezpieczeństwa. Asystent Google odnoszący się z szacunkiem do użytkownika smartfona wskazuje na pewne podzielane społecznie wzorce kulturowe. Trzeba przy tym pamiętać,

⁵ Mowa tu chociażby o takich wynalazkach, jak: malunki naścienne, pismo, druk, dysk twardy czy przechowywanie plików w chmurze.

że podmiotem je tworzącym nie są po prostu ludzie wyposażeni w narzędzia, lecz hybrydy człowieka z obiektem materialnym. W przypadku każdego rozwiązania wiele bytów pozostaje po prostu w ukryciu. Zadaniem badacza jest podjęcie analizy obejmującej całą ich sieć zależności na zasadzie symetrii. Należy uzmysłowić sobie, że władza jest rozłożona pomiędzy czynniki ludzkie i pozaludzkie, a stawianie między nimi opozycji mija się z celem.

Takie ujęcie problemu podmiotowości i sprawstwa znacząco różni się od większości dotychczasowych analiz politologicznych, wciąż mocno opartych na antropocentryzmie. W związku z postępującymi procesami globalizacyjnymi, szeroko zakrojonym rozwojem technonauki i coraz częstszych ingerencji w naturę człowieka, należy dokonać weryfikacji obowiązującej siatki kategorialnej. Przy analizie takich zjawisk, jak sprawowanie władzy, podejmowanie decyzji politycznych czy oddziaływanie grup interesów, konieczne jest uwzględnianie czynników pozaludzkich, świata materialnego. Żadne działanie polityczne nie byłoby bowiem możliwe bez zastosowania odpowiednich narzędzi. Szeroko pojętym przedmiotom należy przyznać należne im miejsce w polityce. Właśnie dlatego w niniejszym tekście postuluje się konieczność łącznego analizowania podmiotu i przedmiotu, ponieważ próby ich rozdzielania na poziomie teoretycznym (dość powszechne) nie mają żadnego odniesienia do praktyki życia.

Na podstawie powyższych rozważań stwierdza się, że:

1. Człowiek nie jest podmiotem w rozumieniu humanistycznym, lecz raczej hybrydycznym, ponieważ oprócz typowej dla niego zdolności do sprawstwa, intencjonalności czy świadomości jest w ogromnej mierze współkonstruowany przez technikę oraz inne czynniki o charakterze pozaludzkim. Razem stanowią więc one kolektyw, który determinuje wszelkie zmiany.
2. Podmiot ma więc charakter relacyjny, ponieważ właśnie poprzez relacje między wieloma elementami jest wytwarzany. Proces takiej konstrukcji jest ciągły i bardzo dynamiczny.
3. Nie jest to równoznaczne z końcem człowieka – jego istota się nie zmieniła. Został on wzbogacony o nowe możliwości, dzięki czemu ma większe zdolności sprawcze, ale sam również podlega sprawstwu pozaludzkemu (wystarczy zabrać mu urządzenia, aby znacząco ograniczyć możliwości działania).

4. Kategoria sprawczości uległa znacznej ewolucji – od formy przynależnej ludziom, dokonującym transformacji rzeczywistości do współzależności oddziaływań między człowiekiem a otoczeniem zewnętrznym. Można spodziewać się, że sieć powiązań w przyszłości będzie jeszcze bardziej rozbudowana.
5. Człowiek, żeby zachować podmiotowość (przy uwzględnieniu oddziaływań otoczenia), musi sprawować większą kontrolę nad procesem rozwoju technonauki i przede wszystkim ponosić odpowiedzialność za tworzone rozwiązania. Tylko w ten sposób może zapobiec negatywnym konsekwencjom użytkowania artefaktów technicznych w przyszłości.
6. To nowe, relacyjne rozumienie podmiotowości i sprawstwa jest szczególnie ważne dla politologii – w analizach takich kategorii, jak władza, wpływ, przywództwo czy artykulacja interesów konieczne jest uwzględnienie roli otoczenia materialnego oraz jego wpływu na jednostkę i społeczeństwo. Dopiero postawienie problemów natury politycznej w perspektywie podmiot–przedmiot pozwoli na pełne ich zrozumienie.
7. Posługiwanie się racjonalnością przy sprawowaniu władzy w obliczu coraz większej sieciowości świata wymaga od podmiotu polityki nie tylko uświadomienia sobie własnej siły i niemocy, ale także uwzględnienia problemów natury aksjologicznej i wzięcia za nie odpowiedzialności.

Rozwój technologii sprawił, że maszyny wyręczają człowieka w wielu czynnościach, ale także mają coraz liczniejsze funkcje kontrolne, regulacyjne czy decyzyjne (Knapik, 2018, s. 48). Wystarczy zauważyć, jak często kluczowe decyzje podmiotów gospodarczych lub polityków podejmowane są na podstawie kalkulacji i prognoz obliczeniowych, stworzonych w dużej mierze przez komputery. Urządzenia dysponują możliwościami, które stanowią udogodnienie dla człowieka, ale powinny również budzić ostrożność. I choć nie jesteśmy w stanie się od nich uwolnić, stajemy się coraz częściej przedmiotem ich oddziaływań, a przyszłość opieramy przede wszystkim na ich rozwoju, to powinniśmy mieć świadomość ryzyka. Problem w tym, że nauki społeczne niezmiennie dostrzegają sprawcę wszelkich zmian wyłącznie w jednostce. Wydaje się więc, że w pierwszej

kolejności należałoby dokonać stosownej rekonceptualizacji pojęć, która stanowczo ułatwi zdefiniowanie zagrożeń w przyszłości. Obiecujący w tym zakresie jest rozwój badań w ramach nurtu STS (ang. *Science and Technology Studies*), skupiających się na ukazaniu złożoności relacji człowiek–technologie, które w polskiej nauce zaznaczyły swoje miejsce ze znacznym opóźnieniem⁶. Dopiero połączenie dorobku tej dyscypliny z dokonaniem współczesnej politologii może przynieść efekt w postaci skutecznej aktualizacji takich pojęć, jak podmiotowość czy sprawstwo podmiotowe.

PODSUMOWANIE

Postępujące procesy globalizacyjne, związane między innymi z rozwojem technonauki, sprawiły paradoksalnie, że człowiek stał się o wiele bardziej zależny od otoczenia zewnętrznego niż jeszcze kilka dekad wcześniej. Liczne artefakty techniczne, narzędzia i instrumenty, które zostały skonstruowane w celu zapanowania nad zjawiskami przyrodniczymi, ułatwienia codziennych czynności, ale także powiększenia możliwości poznawczych i analitycznych, stały się dla jednostki niezbędnym elementem życia. W efekcie podlega ona licznym oddziaływaniom ze strony czynników pozaludzkich. Powszechna w naukach społecznych, a zwłaszcza w politologii, perspektywa humanistyczna, która wszelkie sprawstwo przypisuje człowiekowi (traktowanemu jako aktywny podmiot zmian), staje się powoli nieadekwatna do realiów i wymaga weryfikacji. Nie dziwią więc coraz liczniejsze koncepcje, które do kategorii podmiotu zaliczają również czynniki pozaludzkie.

Dość silne oddziaływanie technologii na człowieka nie budzi raczej żadnych wątpliwości wśród badaczy, ale już kwestia kondycji ludzkiej we współczesnym świecie stanowi przedmiot licznych dyskusji. Czy koncepcje wieszczące nadejście postczłowieka mają odniesienie do rzeczywistości? W jaki sposób próby łączenia organizmu z urządzeniami mogą wpłynąć na istotę naszego jestestwa? Czy staniemy się bezwolnymi bytami?

⁶ Należy wspomnieć w tym miejscu chociażby o E. Bińczyk, E. Domańskiej, L. Porębskim, K. Abriszewskim, Ł. Afeltowiczu czy L. Zacherze.

O ile obawy dotyczące całkowitego uprzedmiotowienia człowieka wydają się mocno przesadzone, to niewątpliwie trzeba przyznać, że nastąpiły wyraźne przeobrażenia w zakresie jego sprawczości. Podmiotem wszelkich zmian jest bowiem nadal człowiek, ale w połączeniu z czynnikami pozaludzkimi – razem stanowią hybrydyczną sieć, która aktywnie modyfikuje rzeczywistość. Należy sobie wreszcie uświadomić, że niezależność jednostki i jej nadrzędność w stosunku do materii to ułuda, która implikuje od wieków zdecydowanie zawężone postrzeganie świata. Dopiero dostrzeżenie siły wzajemnych oddziaływań pomiędzy ludźmi i ich otoczeniem pozwoli nam prawidłowo zdefiniować liczne zagrożenia, również natury moralnej, i przygotować się do nich, ale też dostrzec szanse rozwoju w przyszłości, które niewątpliwie są związane z postępowaniem w zakresie technonauki. A to już ważne zadanie dla sfery polityki.

BIBLIOGRAFIA

- Bakke, M. (2012). *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Bińczyk, E. (2012). *Technonauka w społeczeństwie ryzyka*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Clark, A., & Chalmers, D.J. (1998). The extended mind. *Analysis*, 58 (1), 7-19. <https://doi.org/10.1093/analys/58.1.7>
- Ellul, J. (1974). Technika – umiejscowienie zjawiska. W: A. Siciński (red.), *Technika a społeczeństwo* (s. 195-223). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Falborska, J. (1986). Determinizm techniczny Jacquesa Ellula. W: L. Zacher (red.), *Filozofowie o technice. Interpretacje dawne i współczesne* (s. 167-188). Warszawa: RSW „Prasa-Książka-Ruch”.
- Hall, E. (1987). *Bezgłówny język*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Hassan, I. (1977). Prometheus as Performer: Toward Posthumanism Culture? *The Georgia Review*, 31, (4), 830-850.
- Jelewska, A. (2013). *Ekotopie. Ekspansja technokultury*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kiepas, A. (2020). Człowiek w świecie procesów cyfryzacji – współczesne wyzwania i przyszłe skutki. *Filozofia i nauka. Studia filozoficzne i interdyscyplinarne*, 8(1), 155-174.

- Kiepas, A. (2017). *Filozofia techniki w dobie nowych mediów*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kil, A. (2012). Nowe media jako nasi współlnicy. O sprawczości technologii na podstawie myśli Bruno Latoura. *Teksty Drugie*, 6, 358-372.
- Knapik, R. (2018). *Sztuczny Bóg. Wizerunki technologicznej osobliwosci w (pop)kulturze*. Poznań: Instytut Kultury Popularnej.
- Kowalczyk, A. (2010). Wspólnota poszerzona – spotkania ludzkich i pozaludzkich aktorów. *Praktyka teoretyczna*, 1, 116-135.
- Krajewski, M. (2013). Są w życiu rzeczy... Szkice z socjologii przedmiotów. Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Krzysztofek, K. (1999). Człowiek posthumanistyczny? *Kultura Współczesna*, 19, 18-35.
- Krzysztofek, K. (2015). Człowiek-społeczeństwo-technologie. Między humanizmem a transhumanizmem i posthumanizmem. *Ethos*, 28, nr 3 (111), 191-213.
- Krzysztofek, K. (2016). Sprawczość ludzka, transludzka i postludzka w społeczeństwie nasyconym technologicznie. W: L. Zacher (red.), *Moc sprawcza ludzi i organizacji* (s. 329-371). Warszawa: Wydawnictwo Poltext.
- Latour, B. (2011). *Nigdy nie byliśmy nowoczesni. Studium z antropologii symetrycznej*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Nowe zmysły (2019, styczeń). *Newsweek. Wydzanie specjalne*, 1, 25.
- Romanowska, D. (2019, maj). Poprawianie natury. *Newsweek. Wydzanie specjalne*, 5, 117-119.
- Stankiewicz, P. (2015). Klasyczna i partycypacyjna ocena technologii. *Studia BAS*, 3(43), 35-54.
- Winner, L. (1986). Do artifacts have politics? W: L. Winner, *The Whale and the Reactor: A Search for Limits in an Age of High Technology* (s. 19-39). Chicago: University of Chicago Press.
- Zacher, L. (2013). Człowiek utechniczony i zwirtualizowany w hybrydowym świecie. W: L. Zacher (red.), *Wirtualizacja – problemy, wyzwania, skutki* (s. 111-127). Warszawa: Wydawnictwo Poltext.
- Zawojski, P. (2017). Posthumanizm, czyli humanizm naszych czasów. *Kultura i Historia*, 32, 68-76.

Copyright and License



This article is published under the terms of the Creative Commons Attribution – NoDerivs (CC BY- ND 4.0) License <http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/>